ROK L. Nro 88.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22 Kwietnia 1870. Piątek. Dnia 10 (22) Kwietnia 1870.

Rano ciepła st: 5, w połud: c. st: 11 Wysokość wody st: 5 c. 6 (Ubywa	Stan barometru: na pogodę	Wschód Słońca g. 4 m 50 Zachód „ „ 7 „ 8	Jutro, SS. Wojciecha B. i Jerzego.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nrem 99 wydanym, zamieszczono: Komisarz Wydziału policyjno-lekarskiego, Major Kopański, Najwyższym rozkazem w dniu 22 marca r. b., uwolniony, z powodu interessów familijnych od służby, w stopniu Podpułkownika, z mundurem i połowiczną pensją.— Na zasadzie art. 29 i 3go ustępu art. 53go ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem i na mocy zatwierdzenia JW. Naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmów z dnia 7 kwietnia za Nrem 3820, mianowani zostali: referent oddziału urlopowanych niższych stopni, sekretarz kollegjalny, Antoni Miniajłowski, Komisarzem wydziału policyjno-lekarskiego, a pomocnik referenta rzeczonego oddziału, Daniel Kreczyński, referentem tegoż, w miejsce Miniajłowskiego. (Gaz: Polic:)

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, podaje do publicznej wiadomości dla zastosowania się, że wszelkie statki kursujące po rzece Wiśle, z wyłączeniem jedynie statków parowych passażerskich, przybywając do Warszawy i odpływając ztąd, są w obowiązku zatrzymywać się na przystaniach „Rybaki“ i „Solec“ w celu dopełnienia formalności policyjnych pod względem konfrontacji osób i pasportów. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. (Gaz. Polic.)

— *Najwyżej ustanowiona kommissja wszechrosyjskiej wystawy rękodzielniczej w Petersburgu.* — Po ostatecznym rozdziale miejsc w gmachu wystawy pomiędzy wystawców, którzy podali deklaracje w terminie zakreślonym przez Najwyżej zatwierdzone 23 maja 1869 r. przepisy, kommissja za obowiązek poczytuje ogłosić, że niema już wolnego miejsca, i że zatem żadne deklaracje o nadesłaniu wyrobów na wystawę przyjęte być nie mogą. (D. W.)

— Ł — Każde społeczeństwo posiada dziś jeszcze Parjów swoich. Nie odpycha ich ono do pustyń i stepów, nie zabrania im pić wody, z tego samego co inny zdroju, oddychać tem samem powietrzem.

A przecież pomiędzy nimi a resztą ludzi, istnieje niezgłębiona przepaść. Na czemże ona polega?

Na przesądzie.

Przesąd panuje nad wszystkiemi warstwami ludności. U jednych uwydatnia się słowem, u drugich gestem lub spojrzeniem, u innych wreszcie, najbardziej ogładzonych milczeniem, tam gdzie mówić potrzeba. Wszystkie te czynniki towarzyskie, słowo, ruch, milczenie, tworzą straszny wytwór społeczny, ideę o miljonie myśli, frazes o miljonie zgłosek, zwany opinją mass.

Jakiś biedak żyje sobie gdzieś w ciszy i cieniu. Pora się z życiem, rozpiera łokciami biedę, gryzie w zębach chleb suchy i pcha całą siłą taczki żywota. Siłę podnieca w nim myśl, uznanie siebie. Widzi przed sobą cel wysoko, pod nim długą drabinę, na którą się mozolnie wdrapuje.

Przybywa wreszcie.

Rzuca na około siebie okiem pełnem tryumfu i radości, wyciąga ręce do tych, co stanęli wprzódy, lub razem z nimi. Nie poznają go. Chce jak drudzy uczuć rodzinnych, domowego ogniska, wspólnego stołu, życzliwej dłoni przyjaciela, szczerego słowa rady. Napróżno!— te rzeczy nie dla niego! Przeszywają go na wskróś lodowatemi spojrzeniami, podają mu chłodne dłonie, a dokoła niego szepczą wyraz straszny, ciężki jak kamień grobowy: — „podrzutek!“

Jednostka nigdy prawie nie znajdzie sił dosyć, aby oprzeć się ogólnemu prądowi. A podrzutek jest jednostką tylko. Pogarda go gnębi, śmiech szyderstwa upadla. Nie mogąc być użytecznym staje się szkodliwym. Nie mogąc kochać—nienawidzi.

Rzeczywiście przesąd każdy, ma tę fatalną siłę niszczącą.

W szeregu nieszczęśliwych tego świata, podrzutek jest istotą wyjątkową. Wielu ludzi, może paść ofiarą uprzedzeń rodowych, lub materjalnych stosunków, jeżeli na drodze życia wybiegną po za swoją sferę właściwą. Podrzutek nie ma odrębnej sfery, nie ma koła społecznego, w którem by uczuwał się na uprawnionem stanowisku.

Przytoczymy jeden fakt, z najbliższej teraźniejszości.

Przed kilku dniami, gromadka ludzi zatrzymała się w progu kościoła. Ubiór ich skromny, ogorzałe twarze, zapracowane ręce, dowodziły, że wszyscy należeli do uboższych przedstawicieli społecznych. Na przodzie, parami posuwał się orszak, strojny w kwiaty i wstążki, a więc weselny. Z tyłu cisnęli się ciekawi.

Nie lubimy przyglądać się ślubom, zwłaszcza wystawnym. W żadnej uroczystości życia, w żadnej jego chwili, problemat przyszłości nie rzuca się tak strasznie w oczy.

Czasami jednak rozwiązanie zagadki życiowej, zwanej małżeństwem, odrazu jest widocznem. Oboje bie-

dni, podają sobie dłonię dla wspólnej pracy. Bez kolizji interessów, bez fantastycznych mrzonek i kapryśnych zachcianek, puszczają się w chłodną rzeczywistość. Przyszłość rysuje się jasno.

Otwarte, szczere, prostoduszne fizjonomje państwa młodych, rozbudziły nasze zajęcie. Weszliśmy więc do kościoła i stanęliśmy pośród tego tłumu, który przyszedł tam obserwować i wydawać sądy.

W chwili, kiedy kapłan łączył ręce nowożeńców, do uszu naszych doszła cicha rozmowa.

—Kto jest ten, co się żeni—zapytał jakiś niemłody już, z czerwonawym nosem jegomość, u swojej sąsiadki.

—To czeladnik stolarski—odrzekła—terminował kiedyś u *nasz.*

—Porządny jaki chłopiec?

—Takie to tam, niby pracowite,—ale cóż... podrzutek!

I wzruszyła ramionami.

—A ha! mruknął stary. I po chwili zapytał znowu.

—A ona kto?

—Sierota, szwaczka. Dziewka przystojna mogłaby znaleźć co lepszego. Ale to takie głupie stworzenie...

Rozmowa ucichła,—pary po zakończeniu obrządku wychodziły z kościoła. Pan młody szedł z podniesioną do góry głową; uśmiech szczęścia promienił się na jego twarzy.

—Patrzcie no, jaki hardy ten *znajda*, ozwały się znowu szepty dokoła.

Było to jedyne błogosławieństwo tłumu, dla nowozaślubionych.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, (ulica Jasna Nr 4).

poleca miłosierdziu Warszawskiej Publiczności:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
15	Bednarsk	Bauer.	Sparaliżowana 2 córki chore.
39	Piwna	Ciecierska.	Chora 3-je drob. dzieci.
9	Nowomiej	Barański.	Bez nogi 3-je drob. dzieci.
9	Piwna	Kościańska.	Chora 2-je chorych dzieci.
7	Radna	Murgraski.	Chory na oczy 5-o dr. dzieci.
5	Furmańsk	Balukiewicz.	Mąż i żona po cięż. chor.
4	Krz. Koło	Leszczyński.	Chory na such. żona chora.
18	Wspólna	Pilszyńska.	Chora stara, córka gł.-niema.
6	Dunaj	Freitag.	Głucho-niema, 2-je dr. dzieci
48	Nowolipie	Nowakowski.	Słabe oczy, 7-ro dr. dzieci.
3	Wolność	Orzegalski.	Slepy chromy.
43	Nowolipie	Tomaszewski	Chory na rękę 3-je dr. dzieci
9l34	Smocza	Cyferman.	Mąż i żona chorzy 2-je d. dz.
50	Leszno	Kawecka	Wdowa 3 mał dz. chorych.
121	Piekarska	Szebiakin.	Wdowa chora na oczy 2 dz.
636l7	Tremback	Kubicka.	Mąż w szpitalu 4-o dr. dzieci
14	Sliska	Płaszczykiew	Wdowa konwul. 2-je dr. dz.

— **Marzec** [r. b. był pogodny, dość suchy i chłodny. Średnia jego temperatura —1,1 stopni Réaumure'a jest o 1,6 niższa jak w stanie normalnym (+0,5) a o 2,1 st. R. jak w roku zeszłym. Po silnych mrozach lutowych na początku marca temperatura utrzymywała się przez kilka dni po nad zerem, lecz już dnia 7 zeszła znowu pod zero i od tego czasu aż do 25 marca powietrze było suche i mroźne przy niebie po większej części pogodnem. Ostatnie dni miesiąca były pochmurne, słotne i również ciepłe jak jego początek. Największe ciepło dochodziło +5,6 dnia 4 po południu; największe zimno —10,6 dnia 11 rano. Barometr, z wyjątkiem od 8 do 14, utrzymywał się w ogóle wyżej jak zwykle. Średnia jego wysokość 27 cali 8,73 linji paryzkich, o 0,91 lin. par. wyżej jak normalnie (27 cali 7,82 lin.) Najwyżej dochodził barometr 28 cali 2,05 lin. par. dnia 10. Najniżej 26 cali 11,66 lin. par. dnia 11. Sniegi padały dość często ale nieobficie na początku i w koncu miesiąca, deszcz zaś kropił tylko 3 razy, to jest dnia 28, 29 i 31. W całym miesiącu było dni pogodnych 11, na pół pogodnych 1, pochmurnych 19, a w tych dni deszczu 3, śniegu 11, mgły 2. Wiatr panujący był północno-wschodni.

Dnia 17 i 18 koło białe otaczało księżyc.

Dnia 1 marca silne trzęsienie ziemi nawiedziło okolice Tryestu a szczególniej miejscowości Volosca i Clana dało ono się czuć także w Zagrzebiu (Agram); dnia 9 w Szemosze na Kaukazie; 14 do 16 marca w Grossgerau, dnia 15 w Istryi; 23, 26, 30 i 31 w Grossgerau i okolicach.

Dnia 5 marca Bełt wielki oczyścił się z lodu.

═ Zapowiedziany odczyt Dra. Sikorskiego „O pielęgnowaniu i djetetyce dzieci w ich pierwszej epoce życia,“ na dochód Zakładu Leczniczego dla dzieci przy ulicy Solnej, odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej dnia 26 t. j. we wtorek i 28 t. je we czwartek b. m. i r. o godzinie 6ej po południu. Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, oraz Kaufmana na Krakowskiem Przedmieściu, w dzień zaś odczytów przy wejściu od godziny 4ej po południu.

═ Dochód z przedstawienia na szpitale wynoszący rs. 885, wniesiony już został do Banku. Same naddatki uczyniły rs 280, co jest wymównym dowodem sympatji publiczności dla tego przedstawienia.

═ W dniu jutrzejszym o godz. 5ej przypada posiedzenie oddziału tanich kuchen, w gmachu War. Towarzystwa Dobroczynności.

═ Na Wystawę Sztuk Pięknych w tych dniach przybyły następujące obrazy: „Nowa znajomość“ Fr. Kostrzewskiego, „Sztuki Piękne“ i portret Stanisława Augusta, pędzla Strzałeckiego, dwa widoki Bawarji, oraz: „Dziewczyna z Capri“ p. Z. Suchodolskiego. portret Józefa Simlera p. Mielnickiego i medaljon Regera.

═ Około uporządkowania miasta czynią się ciągłe starania; na wielu ulicach bruk odświeża się przez liczne reperacje, ogrody przyozdabiają się w nowo sadzące się drzewka i poprawę trawników. W ogrodzie Krasińskich przystąpiono już do ustawiania ławek żelaznych. A ogródek przed strażą ogniową na Nalewkach poczyna się już przygotowywać do zwykłego przystrojenia się w piękne kwiaty.

═ Po ogrodzie Krasińskich codziennie małe chłopaczki używają agitacji welocypedowej i przyznać trzeba, że dosyć zręcznie.

═ W dziedzińcu przechodniego domu Roeslera, istnieje skromna, bo bezfirmowa spółka. Prowadzi ją mąż i żona. Działalność jej rozciąga się do sklejania potłuczonych przedmiotów szklannych i porcelanowych. Małżonkowie ci z godną naśladowania jednością wspólnie sobie dopomagają. W braku klijentów dla ciekawych amatorów, których w tym punkcie nigdy nie brak, żona tłucze przygotowane na to skorupy, aby dać pole przed widzami popisu dla małżonka, który z całą powagą, godną tak trudnego zadania, sklejone skorupy znów wręcza współmałżonce. Jestto stadło prawdziwie talmudyczne.

═ Dr. Broniowski, lekarz zdrojowy w Swoszowicach ogłosił sprawozdanie z sezonu w r. 1869; ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że z pomiędzy 815 chorych używających w r. 1869 kuracji, 612 zupełnie zostało uleczonych, 185 odjechało ze znacznem polepszeniem, a 18 bez skutku. Ilość kąpieli wydanych w tymże roku wynosiła 13,722

= Dla najskuteczniejszego zapobiegnięcia ulicznemu żebractwu: Kronika rodzinna, projektuje urządzenie domu przytułku dla wiecznych kalek. Wszystko co może podnieść moralnie człowieka i ulżyć kalectwu jego, w domu podobnym chory znaleść powinien, obok jeżeli nie pracy do jakiej nie jest już zdolnym, to przynajmniej ciągłego zajęcia zastosowanego do swoich sił duchowych i fizycznych. Jedni drugim tu dopomagać powinni; pozbawieni władzy w rękach lub nogach, mogą czytywać głośno niewidomym i t. p. Z wyrobów ręcznej pracy pensjonarzy, mógłby być założony sklep w mieście, w którym osoby chcące czynić jałmużnę, mogłyby wyroby te zakupywać i w ten sposób przychodzić w pomoc robotnikom, którzy tem więcej zachęcaliby się do pracy, widząc, że ta im coś przynosi na drobne przyjemnostki życia. W projekcie o którym wspominamy, zaznaczono także urządzenie w domu kalek oddzielnych pokoików dla osób zamożniejszych a osamotnionych.

= Ostatni numer „Kłosów“ zamieścił życiorys Zenona Fisza (Padalicy). Jak sobie czytelnicy zapewne przypominają w roku zeszłym, rozeszła się smutna pogłoska o śmierci tego pełnego zasług na polu piśmiennictwa krajowego pisarza; a jakkolwiek wieść ta okazała się mylną, niewiele jednak odbiegła od prawdy, bo umysł a z nim i duch Fisza, pod wpływem strasznej a niewyleczonej choroby, na zawsze już żyć przestały. Fisz urodził się w r. 1820 w gubernji mohilewskiej, lecz młodość i największą część życia przepędził na Ukrainie. Wychowanie odebrał tylko domowe, a imię jakie sobie zyskał, zdobył własnemi zdolnościami i siłami; dlatego też przyjął pseudonim *padalica* (wyraz ukraiński, oznaczający zboże, które wyrosło z ziarn spadłych z kłosa). Pod tym pseudonimem po raz pierwszy Fisz wystąpił w „Dzienniku Warszawskim“ redagowanym przez Henryka Rzewuskiego. Umieszczone tam jego korrespondencje jak i prace w owej epoce ogłaszane gdzieindziej, jakkolwiek były pisane pod wpływem poczerpniętych świeżo wrażeń, nie odebrały sądowi jego niezależności. Następnie został stałym korrespondentem „Gazety Warszawskiej.“ W odcinku tej gazety pojawiły się opisy podróży odbytych przez Zenona do Krakowa, Warszawy i zagranicę, wydane następnie w trzech tomach p. t. „Listy z Podróży.“ O listach tych Grabowski, jakolwiek będący w kolizji osobistej z Padalicą, powiada, że „należałoby je wydrukować złotemi literami!“ W roku 1856 Fisz wydał jeszcze dwa tomy: „Opowiadań i krajobrazów“ mieszczących wrażenia z wędrówek po Ukrainie.

= P. Rychter wyjeżdża pojutrze do Krakowa, zkąd po trzech tygodniach pobytu, wyjedzie do Poznania.

= N. Król Saski, raczył przyjmować w Dreznie dnia 20go b. m., na posłuchaniu prywatnem, P. Stanisława Lessera, byłego Jeneralnego Konsula Królewsko-Saskiego w Warszawie.

= Jasnowidząca Hersylja, opuszcza Warszawę. W towarzystwie małżonka swojego, Doktora Campanile, udaje się ona przepowiadać dobre i złe Wiedeńczykom; po drodze zaś, wstąpi ta para do Krakowa.

= Niedawno na prowincji (z umysłu nie wymieniamy miejscowości), dwóch młodych ludzi ciągnęło losy do wojska. Na dolę ich obu wypadły czarne gałki; zastępców nie było czem zapłacić, musieli więc poddać się konieczności. W tem zjawiają się dwie pocieszycielki w postaci młodych dziewic, niosących na wykupienie potrzebne pieniądze. I jak myślicie czytelniczki, co owi młodzieńcy z powróconą im wolnością zrobili? Oto, złożyli ją u stóp opiekunek. Te ostatnie zaś, pomne na wyczytaną niedawno w którremś z pism radę: iżby dziewice przestały się skrywać z chęcią wyjścia za mąż, ofiarę..... przyjęły.

= Podług wyszłego z druku katalogu na rok 1870, dyecezja Kujawsko-Kaliska liczy dekanatów 13: Włocławski, Radziejowski, Kaliski, Kolski, Koniński, Sieradzki, Słupecki, Turekski, Wieluński, Piotrkowski, Częstochowski, Łaski i Nowo-Radomski. Kościołów parafjalnych posiada 337, filialnych 48, kaplic 84, kościołów po klasztorach suprymowanych 18; księży mszalnych 375, kleryków 36, zakonników w klasztorach 252, na parafjach osadzonych 66, zakonnic 49. Ludność dyecezji wynosi dusz 760,250. Klasztory etatowe są księży: Augustjanów w Wieluniu, Paulinów w Częstochowie, Dominikanów w Gidlach, Franciszkanów w Kaliszu, Reformatów w Kaliszu, Lutomiersku i Włocławku, Barnardynów w Kazimierzu, Kole, Warcie i Widawie; panien Dominikanek w Przyrowie, Bernardynek w Warcie i Wieluniu. Administratorem dyecezji jest ksiądz Klemens Skupiński, prałat i archidjakon katedry Włocławskiej.

= Studnia wodociągowa na rogu ulic Gołębiej i Podwala, jako posiadająca jeden tylko otwór, a położona w miejscu nader zaludnionem obleganą bywa ustawicznie przez służących obojej płci, tracących czas niepotrzebnie, i tłómaczących się później państwu, że musieli długo czekać na wodę. Prócz tego zdarzają się także często kłótnie i tłuczenie naczyń glinianych o głowy; z tego powodu byłoby do życzenia żeby niedogodność ta została usuniętą przez urządzenie zdroju z dwoma lub trzema wytryskami.

= Wczoraj przyjechała z Medjolanu, pani Teodozja Jakowicka (Friderici), artystka śpiewaczka.—Od kilku dni gości także w Warszawie panna Paschalisówna śpiewaczka przybyła z Odessy.

✕ B. Łopaciński we Francji napisał „Charles de Saxe, duc de Courlande, sa vie, sa correspondance.“

= Rafael Felix, brat rodzony słynnej aktorki Racheli, który przed trzema laty gościł w Warszawie z towarzystwem artystów komedji francuzkiej, podróżuje obecnie po Szkocji. Świadom owych rzeczy, które słabej naturze ludzkiej najlepiej przypadają do smaku, Felix przedstawia Szkotom wyłącznie buffy Offenbacha. Słońcem znanem z plam, tego wędrującego towarzystwa jest słynna panna Schneider. Panna ta, w Glasgowie wystąpiwszy w buffie p. t. „Sinobrody“ zachwyciła wszystkich amatorów kankana. Schneider, według legitymacji jej pomieszczonej w tych czasach w dzienniku: „Le Gaulois,“ jest nietyle ładną, ile przyjemną: żywi się głównie krwią i złotem, do rzeczywistej zaś artystycznej chwały nawet nie wzdycha, gdyż uważa: że laury są stworzone wyłącznie do fabrykacji kropli laurowych....

= Od ulicy Bielańskiej ku Wierzbowej pod domami Petyskusa, Zabłockiej i t. d. położony zostanie środkiem ulicy brak żelazny, przez cały zaś plac teatralny pomiędzy skwerem zakładającym się a Teatrem, środkiem ulicy, bruk porfirowy.

= Z powodu przyjazdu pani Viardot Garcii do Berlina, pod kierownictwem której panna Braciszewska ma zostać, przyjazd tej ostatniej do Warszawy, do jesieni odłożonym został.

= W niedzielę więc na scenie wielkiej, pojawić się ma po raz pierwszy nowa opera Thomasa: „Kady“, a

na scenie teatru Rozmaitości, oryginalnie napisana komedja p. t: „Wycieczka za granicę“. Autorem komedji jest p. Kazimierz Zaleski.

= Niezadługo na scenie Teatru Rozmaitości wznowioną będzie trzy-aktowa komedja p. t. „Pociecha rodziny. „Główną rolę w niej, na pierwszy debiut wykona panna Romana Popielówna, artystka Teatru lwowskiego.

= Nowy balet p. t. „Tancerze w Pekinie,“ pojawi się na scenie wielkiej w końcu przyszłego tygodnia. Jestto balet dwu-aktowy, urozmaicony pantomimami.

= Pomimo wielokrotnych zażaleń na łowienie w obecnej porze ptaków w sidła i potrzaski, łowy te nie ustają. Zgraja próżniaków od kilku już dni na polu, pomiędzy majętnością Koszyki i tak zwanym folwarkiem Sto-Krzyskim, chwyta w sieci i samołówki skowronki, ziemby i t. p. śpiewające ptastwo. Spekulanci owi, jak wiadomo, spieniężają swój towar na Zapiecku,— zamknięcie więc tego targowiska, naszem zdaniem, najskuteczniejby zapobiegło rozwijaniu się przemysłu, który jest oburzającym i działającym na szkodę własności ogólnej.

= Według wieści głoszonych przez zasługujących na ufność, orkiestra Strausa już za trzy tygodnie rozpocznie... wypłaszać słowiki z ogrodu Szwajcarskiej Doliny. Zwolennicy walców i polek, dopierożto będą szczęśliwi!

= Mówią też ludzie żądni zabawy, że latem zjedzie Rentz do Warszawy.

= Znany u nas basso buffo Ciampi na żądanie Adeliny Patti, zaproszonym znowu został z Londynu do Paryża do opery włoskiej. Patti nie chciała wykonywać roli: Córki Regimentu bez współudziału Ciampiego, który śpiewa w tej operze rolę Sulpicjusza. To najserdeczniejszość pomiędzy artystami niezwykła.

= Jutro, posiedzenie zgromadzenia Szewców w Magistracie, a Ślusarzy i Kowali w kancellarji Komisarza administracyjnego na Pradze.

= Celem dokonania wyboru Starszego Zgromadzenia Lakierników, w miejsce zmarłego Fabiana Kowalskiego, w dniu 24-tym kwietnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 5-tej po południu, w domu Nr. 733 przy ulicy Leszno, w mieszkaniu Podstarszego Józefa Koprowskiego, odbędzie się sessja pod przewodnictwem delegowanego Assessora Ławnika Magistratu p. Wiemana.

= Czytamy w „Kurjerze Codziennym:“

„W odpowiedzi na wczorajsze ogłoszenie Redakcji Kurjera Warszawskiego, dotyczące artyłu o ś. p. Ignacym Konwerskim, odsyłamy też Redakcję do rodzonego brata ś. p. Ignacego, pana Feliksa Konwerskiego, b. profesora szkół publicznych, który nam doręczył do wydrukowania list z podpisem pani Walerji z Płodowskich Konwerskiej i dodajemy, iż list ten może być w każdej chwili sprawdzony w naszej Redakcji.

Do powyższego zaś oświadczenia z naszej strony, zamieszczamy jeszcze odezwę tegoż pana Feliksa Konwerskiego dziś nam nadesłaną:

„W imieniu tych wszystkich co noszą nazwisko zmarłego ś. p. Ignacego Konwerskiego, *oprócz wdowy i sierot po nim pozostałych*, oświadczam, iż artykuł zamieszczony w Nrze 85 Kurjera Codziennego, był przez nas napisany i z wolą i wiedzą naszą drukowany w tymże Kurjerze. Rządzić się bowiem pragniemy tem przekonaniem, iż nie wsparcie kilkorublowe, ale praca ochrania człowieka biednego od nędzy, a zmarły ku rozpoczęciu tej pracy zostawił wdowie i sierotom fundusik, którego, jako ubezpieczenia się pośmiertnego, żaden nawet wierzyciel naruszyć nie może. Przy takich okolicznościach i siłach do roboty, *nie wolno poniewierać publicznemi składkami nazwiska, które się przez związki małżeńskie przybrało.*“

Feliks *Konwerski*, brat rodzony zmarłego.

List pisany był w imieniu pani Walerji z Płodowskich Konwerskiej i podpisany w druku jej imieniem i nazwiskiem.

Obecnie występuje trzecia osoba: pan Feliks Konwerski, który pisze „w imieniu wszystkich co noszą nazwisko zmarłego, oprócz wdowy i sierot“ czyli oprócz jedynej osoby podpisanej na liście drukowanym przez Redakcję Kurjera Codziennego.

Z tego wypada, że Redakcja Kurjera Codziennego drukując list tak *energiczny* w wyrażeniach bez przekonania się o rzeczywistości podpisu żony swojego współpracownika—a jest to jednak koniecznym obowiązkiem każdej Redakcji—postąpiła sobie co najmniej lekkomyślnie.

Ostatni list pani Konwerskiej brzmi jak następuje:

Do Redakcji Kurjera Warszawskiego.

Listu wydrukowanego w Nrze 85 Kurjera Codziennego z moim podpisem, nie pisałam i nie podpisałam.

Walerja *Konwerska.*

— *(Art. nad.)* Przed paru miesiącami, spotkałam druciarza dziwnie smutnego.

— „Co ci jest, czy oko cię boli? zapytałam, widząc twarz jego przewiązaną chustką.

— „Nie, panienko, odpowiedział, i rzewnie zapłakał, tak, że wśród łez mogłam się więcej domyślić niż dosłyszyć przyczyny jego smutku.

Oto, gdy z gór swoich szedł do Warszawy, napotkał go złodziej, a nic nie znalazłszy, tygrysią tknięty zajadłością, rzucił się na niego i odgryzł mu kawałek nosa.

Boleśnie się uśmiechnęłam, ale uśmiech ustąpił wkrótce łzom rozrzewnienia, gdy te usłyszałam słowa: „Panienko, mnie tak serce boli, bo ja się niedawno ożenił, i tylko jeden tydzień żyłem z moją żoną, podobny do ludzi...... a teraz, jak moja Maryś mnie zobaczy, co ona powie na to!.... — I zda się, całą swą boleść chciał wylać we łzach gorących....

Nie trzeba mieć bardzo czułego serca, ni bardzo wyszukanej delikatności uczucia, by zrozumieć troskę prostaczka.

Pomyślałam wnet o operacji i radziłam mu, by się udał do szpitala; ale spotkawszy go niedawno, dowiedziałam się, że obiecano mu, jak on się wyraża, *zreparować nos*, jeżeli złoży kilka rubli; — a on ich nie ma!

W tym celu, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ drobnostkę, mającą tylko wartość dobrej chęci; jest to malutka Koronka, na której zmówione pacierze, niewątpliwie trafią do nieba!

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od E. S. rs. 2, w połowie dla staruszki Bulińskiej, w połowie dla Chudzińskiej.

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant książę *Radziwiłł*, z zagranicy; Jenerał-Major *Kazimirski*, z Petersburga.

Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Major *Lebediew*, do Radomia; Gubernator łomżyński pułkownik *Menkin* do Łomży.

┼ S. p. August **Trzetrzewiński**, Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu i Radca prawny Dyr. Gł. Tow. Kred. Ziemskiego, przeżywszy lat 47, po długiej i ciężkiej chorobie w Majątku Janowie, w dniu 19 b. m. życie zakończył. W żalu pogrążona żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na exportację zwłok jego na cmentarz powązkowski, z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 23 b. m. t. j. w sobotę, o godzinie 5-tej po południu, tudzież na żałobne nabożeństwo, w tymże kościele w dniu 25 b. m., t. j. w poniedziałek, o godzinie 11-ej odbyć się mające. —3069—

┼ Jutro t. j. dnia 23 b. m., w kościele Józefa Oblubieńca N. M. Panny na Krakow: Przedmieściu o godzinie 11-tej rano, jako w dzień imienin i rocznicę śmierci ś. p. Wojciecha **Oliwińskiego** b. Artysty Dramatycznego Teatrów Warszawskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które żona wraz z córkami Krewnych i Znajomych zaprasza. —3072—

┼ W dniu 23 b. m, to jest w sobotę o godzinie 9-tej rano, w kościele Powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze familji **Gawareckich**, a to z legatu ś. p. Magdaleny Gawareckiej, o czem Nadzór Cmentarza interessowanych zawiadamia.

—3038—

┼ Dnia 15 kwietnia r. b. zmarła w M. Sochaczewie, w 19 wiośnie życia, pełna cnót i wdzięków, Cecylja z Dudzińskich **Hoyer**, córka fabrykanta i obywatela tamtejszego, pozostawiając męża i dwumiesięcznego syna.

— *Goniec Urzędowy* donosi, że w tym roku udzielone zostały pozwolenia na wydawanie następujących czasopism: 1. „Nordische Presse,“ w języku niemieckim, pod redakcją kandydata uniwersytetu dorpackiego W. Lindessa, wychodzi codziennie; 2 „Ruska wystawa fabryczna na r. 1870,“ pismo codzienne w języku ruskim, na czas trwania tejże wystawy, pod redakcją radcy dworu J. Arsenjewa; 3. „Czasopismo dróg żelaznych russkich,“ w językach russkim i francuzkim naraz, pod redakcją redaktora-wydawcy gazety „Courrier Russe,“ d'Eno; wychodzi dwa razy na miesiąc; 4 „Nasz russki rok,“ pismo w języku russkim, w Moskwie, pod redakcją księżny Czerkaskiej, w terminach nieokreślonych; 5. „Pismo (Listok) wszechrossyjskiej wystawy fabrycznej,“ gazeta codzienna, na czas trwania tejże wystawy, w językach russkim i francuzkim, pod redakcją radcy honorowego Sapienza; 6. „Czasopismo moskiewskiego towarzystwa myśliwstwa,“ w języku russkim, pod redakcją rzeczywistego członka towarzystwa, Delone, raz na miesiąc, i 7. „Azowskij Wiestnik,“ dwa razy na tydzień, w Taganrogu, pod redakcją radcy honorowego Łykalina. (D. W.)

⨯ W Petersburgu według „Now. Wrem.“ niedługo pocznie wychodzić specjalny dziennik finansowy, kierowany przez kupców, p. t. „Petersburska Gazeta Giełdowa.“ Rolę organu finansowego grały tam niegdyś „Birżowe Wiadomości,“ lecz pogrążywszy się w mętnych falach polityki, teraz całkiem zapomniały o swoim tytule. To właśnie spowodowało kupców petersburskich do założenia specjalnego organu.

— „Gołos“ podaje adresy spółczucia dla p. N. Rubinsztejna w Moskwie, do których dała powód sprawa roztrząsana niedawno przez jednego z sędziów pokoju i przeniesiona następnie do zgromadzenia sędziów pokoju, ze skargi wniesionej przeciwko dyrektorowi moskiewskiego konserwatorjum p. Rubinsztejnowi przez p. Szczebalskiego, ojca uczennicy konserwatorjum, za ostrą wymówkę uczynioną przez p. Rubinsztejna jego córce. (Dz. W.)

— D. 27 marca spełnioną została w Odessie publiczna kara, na mieszczaninie Berku Banwegu. Dekretem odesskiego sądu okręgowego, Banweg uznanym został jako winny, w podrabianiu monety srebrnej rossyjskiego stempla, wartości 20 kopiejek i skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu i na zesłanie do robót ciężkich w twierdzach na lat 9.

— „Peters. Wiadomości“ donoszą, że w rossyjskiem technicznem towarzystwie rozprawiano o urządzeniu zjazdu fabrykantów i właścicieli fabryk w czasie wszechrossyjskiej wystawy przemysłowej, i że członkowie do szczególnej na ten cel komissji wybrani zostali.

— W Moskwie, podług „Russkich Wiadomości“ urządza się akcyjne Towarzystwo do wypieku, pod firmą: „Chleb i sól“. Celem tego towarzystwa jest rozwinięcie w Moskwie i innych miejscach cesarstwa, pieczenia chleba udoskonalonemi sposobami.

⨯ Ś. p. Tytus hr. **Dzieduszycki**, zmarł dnia 5 b. m. w Jabłonowie w powiecie czortkowskim. Zmarły poświęcał się nieco piśmiennictwu: w roku 1819 walczył na ostre w „Pamiętniku Lwowskim“ z Janem Śniadeckim, stając w obronie filozofji Kanta, którą Śniadecki ważył na szali zdrowego rozumu i znajdował zbyt lekką. Pisywał też do innych pism czasowych. W roku 1848 był posłem na sejm austrjacki w Wiedniu i Kromierzyżu, poczem całkiem oddawał się życiu prywatnem aż do zgonu.

⨯ Niedawno w jednym z teatrów w Atenach, zdarzył się wypadek, który szczerze zabawił zgromadzoną publiczność. Dwie włoszki primadonny, występując w operze „Nabuchodonozor,“ a mając już jakąś do siebie urazę, pobiły się na scenie i obiedwie pochwyciły się za włosy, aż nareszcie energiczniejsza z nich młodsza, grająca rolę Abogajla, wypłazowała pałaszem, wprawdzie tekturowym, obnażone plecy swojej przeciwniczki.

⨯ Ludność krakowska, podług najnowszego spisu do 31 grudnia 1869 r. wynosi 49,834 osób, co w porównaniu z r. 1857 wynosi więcej o 10,118, a stanowi 25%. Nadmienić tu należy, że większa część tego przybytku ludności przypada na starozakonnych, albowiem mimo, że Stradom niemal wyłącznie jest przez nich zamieszkały tak jak i Kazimierz, gdy w roku 1857 było ich tylko około 14,000, teraz na Kazimierzu i na Stradomiu jest ich około 20,000, a nadto wielka liczba zamieszkuje obecnie, czego dawniej nie było po inny częściach miasta. Gdyby więc tylko parę tysięcy starozakonnych liczyć na inne części miasta liczba ich podniosłaby się w ciągu lat 12 z 14 na 22 tysiące, gdy liczba chrześcijan zwiększyła się tylko o 2,000, a stosunek chrześcijan do żydów wypada mniej więcej teraz w Krakowie ja k $^3/_5$ do $^2/_5$.

⨯ W Mechlinie w Belgji pewna wdowa wyszła w tym karnawale za mąż za podoficera, nazwiskiem Wan Dyck. Jestto jej szósty małżonek. Należy mu się z prawa krzyż waleczności i odwagi.

✂ W Bieberach w królestwie Wirtembergskiem odkryto sześć nieznanych utworów muzycznych Haydna.

— Lublin, dnia 13 kwietnia.— Kto pierwszy raz zawita do naszego miasta i ujrzy szczególniej w porze poobiedniej, zapełnione chodniki tłumem snujących się ludzi różnych stanów, płci i wieku, osądzić by powinien, że tu ruch społeczny niepospolity, że tu kwitną w najlepszym rozwoju i postępie: handel, sztuki piękne, przemysł i życie towarzyskie,—lecz niestety, po krótkim pobycie przekona się, że pozory jak zwykle są bardzo mylne, a ów ruchomy sznur błyskotek przedstawi mu się jak nędznego pędzla widok w panoramie.

Szczęśliwi mieszkańcy Warszawy, dla nich każda pora ma swój odrębny i właściwy urok, nawet czas wielkiego postu; koncerty, widowiska, odczyty, teatry, wystawy sztuk pięknych, okazy wyskoków natury, urządzanie rozmaitych dobro ludzkości na celu mających stowarzyszeń i zresztą tworzenie pożytecznych spółek przemysłowo-handlowych, wszystko to wprowadza w niezwykły ruch, pobudza ludzi do życia więcej umysłowego i choć żółwim krokiem toruje dla przyszłości drogę cywilizacji.

U nas wszystko leży odłogiem; uprawa tej roli i plon z takowej pozostawiony losowi; rozprawiających o tem dość płynnie, a może nawet i ze szczerą myślą jest wielu, lecz niestety, gdy przyjdzie do czynu, chęć osobistych celów przodownictwa, bawienia się w tytuły honorowe, żądza rozgłosu i błyszczenia i t. p. przywary prowincjonalizmu, wyradzają nieporozumienia stronnicze, brak solidarności, niechęć i niewiarę ogółu i tym sposobem wstrzymując szlachetne działania, stają się powodem apatii oziębiającej uczucia człowieka na wszystko co go otacza. Przy takich to warunkach niewytrwałości wszystkie przedsięwzięcia i projekty tutejsze, albo w zupełności pozostają bez skutku, lub też wprowadzone w wykonanie upadają, jako stawiane na gruncie mielizny.

W tych czasach w rzędzie licznych projektów dotyczących miasta i rozbieranych w miejscowym magistracie, postawioną została kwestja urządzenia honorowej *straży ogniowej* i w tym celu wybrany już został komitet z grona tutejszych właścicieli domów. Nie chcemy przesądzać rzeczy, lub przepowiadać jak wyżej zakończenie tego projektu, lecz zamawiając sobie na przyszłość cokolwiek szersze omówienie w tej mateji, na teraz widzimy tylko potrzebę nadmienić, że kierownictwo instytucji tego rodzaju jak straż ogniowa, niekoniecznie wymaga ludzi posiadających nieruchomości, ale ludzi dobrej woli, pragnących czynem, zdrowem zdaniem i praktyczną radą przyczynić się do jej organizacji, a taką dopiero sympatją zasłużyć ze strony ogółu, na wybór ich członkami w centralnym zarządzie.

Cały czas postu przeszedł u nas tak poważnie i cicho jak tego wymaga znaczenie jego religijne; corocznie mieliśmy kilka koncertów, lub teatrów amatorskich, dziś i tego zabrakło, tak dalece, że nawet proponowany koncert na dochód towarzystwa dobroczynności w skutek nieporozumień podobnych tym, jakie na wstępie wymieniłem, nie przyszedł do skutku, bez względu na znaczną liczbę biednych, a zupełnie krytyczny stan kassy tegoż towarzystwa; jeden tylko wieczór dramatyczno-muzykalny miał miejsce na korzyść młodej bo zaledwo 13to-letniej wirtuozki p. Heleny Wąsowskiej, córki znanego i zasłużonego w świecie muzykalnym artysty p. Mikołaja Wąsowskiego. W grze p. H. W. na skrzypcach, od czasu jak słyszeliśmy ją przed rokiem okazał się wielki postęp, i uwydatnił wrodzony talent, rokujący jej po przejściu wyższej szkoły, stanąć w rzędzie pierwszych tego rodzaju artystek; bolało nas jednak niewymównie to, że publiczność nie zbyt licznem zebraniem się, mało oceniła cel tego wieczoru.

W ruchu umysłowym i literackim zupełna posucha; biorąc miarę po liczbie prenumerowanych pism perjodycznych bardzo mało u nas czytają, a jeszcze mniej piszą. Może się to zmieni z czasem, bo o ile słyszeliśmy jest kilku pretendentów do założenia drugiego pisma, Kurjer bowiem miejscowy zbyt mało ma zwolenników. Co do czytelni, tej wcale nie mamy, chociaż w innych daleko mniejszych miastach już egzystują. Jedyna jest u nas księgarnia p. Artzta, w której wprawdzie można dostać wszelkich nowości literackich, czytelnia jednak złożona z dawnych zbytnie już znanych romansów i powieści, a i do tej przystęp utrudniony, bowiem księgarnia ta nie udziela abonamentu książek bez zastawu, wielu więc pomimowoli nie mogą korzystać z czytelni. Rzeczywiście środka tej ostróżności nie pojmujemy, bo jeżeli w Warszawie oniemal w każdej księgarni trudność ta usunięta, to tembardziej zmienićby to należało w Lublinie, gdzie każdego można znać osobiście, a tym sposobem zyskałaby nietylko niezamożna publiczność, ale nawet i sama księgarnia, bo każdy abonował by książki dla siebie, a nie tak, jak to dziś ma miejsce, że książka przechodzi nieraz kilkanaście rąk; procent zatem jaki dziś ma księgarnia z posiadanych u siebie kaucji, byłby pokryty w dwójnasób powiększeniem się liczby abonamentu.

Teatr miejscowy bawi nas nietylko na scenie, wybierając na przedstawienia sztuki niemogące nieraz zgodzić się z warunkami prowincjonalnego teatru, ale nawet i po za sceną, w tych czasach bowiem mieliśmy scenę na scenie á la „Lola-Montez," które to zdarzenie niemało przyczyniło się do żywszych rozmów przez dni kilka w naszych towarzystwach. W dramacie Korzeniowskiego p. t. „Cyganie" występowały dwie artystki, od niejakiegoś czasu rywalizujące z sobą, to jest panny: H. R. i J.; publiczność prawie wszystka przywoływała p. J. po kilkakrotnie, ale za każdą razą obrażona duma p. R., uważającej się za jakiś feniks artystyczny, popychała ją z zakulis przed budkę suflera, pozostawiając w tyle p. J., czem oburzona publiczność poczęła sykać. Wtedy p. R. zdobywszy się na krok heroiczny przedarła się przed kortynę i dość wybitnemi słowami, a jeszcze żywszemi gestami niezadowolnienia podziękowała za to publiczności.

Awanturka ta takie wywarła skutki, że w mieście utworzyło się dwa stronnictwa, które następnie wysilały się na podarki i bukiety dla heroin,—a pierwsza z nich chcąc ukarać publiczność, opuściła Lublin udając się do Warszawy, z zamiarem debiutowania na tamtejszej scenie. Życzymy p. R. bardzo szczerze najlepszego tam powodzenia, bo w wielu warunkach scenicznych na to zasługuje, ale przytem radzimy więcej cenić ogół publiczności i nie wyrażać na scenie podziękowania tupaniem choćby najzgrabniejszemi nóżkami, bo to w Warszawie nawet Loli-Montez nie uszłoby bezkarnie.

Pan Ratajewicz na nadchodzącą porę ma pozostać w Lublinie i urządzić letni teatr; myśl bardzo szczę-

liwa i może mieć poparcie u publiczności, byleby personal artystyczny był korzystniej dobrany, a panowie artyści szczególniej niektórzy, zaniechali miotania obelg po miejscach niewłaściwych, na publiczność, bo ta rzeczywiście jest dla nich nietylko względną, ale nawet, czego szczegółowo doświadczyli na swoich benefisowych przedstawieniach, bardzo łaskawą.

Ruch handlowy przed świętami znacznie się ożywił, produktów dowóz znaczny i ceny niewygórowane, pogoda sprzyja. Dziś mieliśmy tu dwa pogrzeby powszechnie znanych i poważanych ludzi, to jest: Senatora Nowickiego i Doktora Szczygielskiego. — *Lubicz.*

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Nieporozumienia w łonie stronnictwa krańcowego Ciała prawodawczego **francuzkiego**, przechodzą w stan chroniczny. Członkowie owego stronnictwa zgromadzają się ciągle; ze sprawozdań jednak ich obrad, to tylko wywnioskować można, że do jakiej takiej zgodności nigdy chyba nie przyjdzie. Rozprzężenie to między krańcowemi wykazuje wewnętrzną niemoc stronnictwa, która na całą Francję dotkliwe wywarła wrażenie, szczególniej w obec stanowczej postawy stronnictwa rządowego. To też ogólne jest mniemanie, że plebiscyt uzyska większość, co najmniej dorównywającą większościom przy głosowaniach powszechnych w 1850 i 1851 r. Taka opinja coraz silniej się utrwalająca, przyczynia się do jasnege określenia obecnego stanu rzeczy, i do oddalenia chwilowych obaw zrodzonych w skutek ustąpienia pp. Buffet i Daru, a rosnący kurs renty wymownie świadczy o stopniowem uspakajaniu się umysłów.

Wczorajsza depeszą Wolffa donosi, że na onegdajszych obradach senatu nad consultem, odrzucony został z art. 24 przepis, według którego senatorowie byliby mianowani w radzie ministrów. Prowdopodobnie jednak w depeszy zaszła jakaś pomyłka, gdyż przepisu takiego w art. 24 nie mogliśmy odnaleźć. Mowa w nim jest raczej o kategorjach, z których cesarz ma wybierać senatorów. „France“ i inne dzienniki donoszą, że komissja senatu zgodnie z rządem postanowiła znieść te kategorje, i pozostawić cesarzowi zupełną swobodę w mianowaniu senatorów.

Twierdzenie niektórych dzienników, jakoby p. Ollivier w charakterze tymczasowego ministra spraw zagranicznych, przesłał markizowi Banneville telegraficzne zalecenie do **Rzymu**, ażeby noty hr. Daru nie doręczał kurji rzymskiej,—zaprzeczone jest w dzienniku „Français.“ Według gruntownego rozbioru tej noty zamieszczonego w augsburgskiej „Allg. Ztng,“ rząd francuzki, dość stanowczo wyraził się w kwestji „Schema de Ecclesia“, a szczególniej o tem co się tyczy projektowanego orzeczenia nieomylności Papieża. Nota prócz tego w silnych wyrażeniach odpiera zdanie że rządy winny w obec postanowień soboru zachowywać wyczekującą postawę, dodając, że taka rola nie godną by była rządu francuzkiego.

Książę Monpensier stosując się do wydanego nań wyroku opuścił **Madryt** na kilką tygodni, i udał się do swej rodziny do Sewilli. Dziennik „Epoca“ utrzymuje, że deputowani przychylni kandydaturze księcia do tronu, postarają się tymczasem poruszyć w kortezach tę kwestję. „Imparcial“ także powtarza tę pogłoskę dodając jednak, że stronnictwo republikańskie sprzeciwiać się temu będzie.

Zapewnienia rządu hiszpańskiego o stłumieniu powstania na Kubie, potwierdzają się także w korrespondencjach z amerykańskich źródeł pochodzących. Depesze przesyłane w ostatnich czasach rządowi amerykańskiemu od konsulów i innych przedstawicieli na Kubie, jednozgodnie donoszą, że powstanie skończyło się, że jednak znaczna część powstańców, rosproszona jest po kraju, i że zupełne uspokojenie wyspy pewnego jeszcze czasu wymaga.

O utworzeniu nowego **rumuńskiego** gabinetu, brak jeszcze bliższych szczegółów; to tylko pewna, że agitacja stronnicze nie ustają. Z powodu petycji podanej do księcia 21 z. m. od kupców Bukareszteńskich, które tak gwałtownie wyrażało niezadowolenie podpisanych z obecnego stanu rzeczy, wystosowany został 5 b. m. adres do księcia podpisany przez 2,000 przeszło handlujących, przemysłowców i właścicieli domów, potępiający stanowczo działania czerwonych i zapewniający o przywiązaniu dla księcia stołecznej ludności. Podobne adresy nadsyłane są ze wszystkich stron kraju.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 21 Kwietnia godz. 11 w nocy.

Bukareszt.—Po daremnych usiłowaniach Jana Ghiki utworzenia nowego gabinetu, powierzono tę missję teraźniejszemu prezesowi ministrów Golesco.

Berlin.—Delbrück otworzył posiedzenia parlamentu celnego mową, w której zapowiedziane są nowe podatki celne i rewizja taryfy celnej.

Redaktor, *W. Szymanowski.*

═ Wiadomo już z poprzedniego doniesienia, że pan Dawid Hopfenfeld, właściciel znanej i renomowanej od dawna fabryki piwa w Warszawie, otwiera sprzedaż piwa bawarskiego w ogródku przy ulicy Miodowej, w domu Lessera. Otwarcie to, ma nastąpić jutro, to jest w sobotę, o godzinie 7mej wieczorem. Piwo pana Dawida Hopfenfelda, zyskało już sobie ogólną wziętość; jakkolwiek dotychczas ograniczając się na hurtowym zbycie, nie otwierał detalicznej sprzedaży swego wyrobu. Obecnie w ogródku, o którym mowa, sprzedaż ta otwiera się i to w najdogodniejszych warunkach, cały bowiem lokal zostaje urządzony z wygodą, a nawet wykwintnością dla gości, zaś bufet zaopatrzony we wszelkiego rodzaju przekąski, które mogą odpowiedzieć najobszerniejszym gastronomicznym wymaganiom. Nie wspominamy już o różnych niespodziankach które z czasem urządzą się w tym ogrodzie i staną się dla publiczności nie małą przynętą. O tem powiedziano będzie w swoim czasie. Tutaj powtarzamy tylko raz jeszcze, że ogródek przy ulicy Miodowej staje odrazu w rzędzie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju, i wątpić nie należy że licznie będzie odwiedzany, tembardziej że dogodny punkt w jakim jest położony, ułatwi publiczności częste zbieranie się w tak przyjemnem ustroniu.

— Zapis uczniów na półrocze 2gie roku szkolnego 1869/70 w szkole mojej elementarnej prywatnej męzkiej pod Nrem 1098*B* przy ulicy Twardej, rozpocznie się z dniem 12 (24) b. m., i odbywać się będzie codziennie przed południem, od godziny 9ej do 1ej. Przyj-

muję także uczniów na stół i mieszkanie, zapewniając im opiekę prawdziwie ojcowską.
Aron *Schwartzenberg*. (1—2) —3073—

— Doktor medycyny **A. Sikorski** przeniósł się z ulicy Marszałkowskiej do pałacu Hr. Krasińskich Nr 5 (410) przy rogu ulic Hrabiego Berga i Krakowskiego Przedmieścia. Przyjmuje chorych w domu od godziny 5-tej do 6-tej po południu. (3—3) —27b6—

— W bieżącym tygodniu, sprzedawano cukier z fabryki „Rytwiany“ po rs. 3 k. 45, z fabryki „Leśmierz“ po rs. 3 kop. 52½. (7—8) —1867—

DONIESIENIA.

Jeometra Przysięgły klassy II,

potrzebuje elewa; młodzieniec więc piszący nieźle, któryby skończył przynajmniej 4 klassy, może znaleźć miejsce.— Tamże potrzebnym jest **Pomocnik**, ale taki, który parę lat był przy jeometrze. Wiadomość w Hotelu Polskim, Nr 3. (1—2) — 3067 —



PARTJA SKOPÓW,

sztuk 150,
zdatnych na rzeź, jest obecnie do sprzedania w Dobrach Głosków, (przez Piaseczno lub Sękocin). (1—3) —3070—

CIĄGNIENIE
pożyczki 20 fran. RUMUŃSKIEJ,

odbędzie się pierwszego Maja r. b.
Upraszam Szanowną Publiczność, która u mnie sztuki tymczasowe zakupiła, lub też za kwitami, takowe do wymiany w moim kantorze złożyła, aby się z odbiorem oryginałów pośpieszyła, gdyż wymiana tylko do 28 b. m. trwać będzie.—**A. Goldfeder**, wprost Banku.
(2—5) — 3028 —

W dniu 1-szym Maja odbędzie się

LOSOWANIE
POŻYCZKI RUMUŃSKIEJ
20sto-frankowej.

Upraszam przeto tych wszystkich co w moim Kantorze nabyli Sztuki tymczasowe, lub posiadających Kwity na wymianę na Oryginały, ażeby do dnia 28 go Kwietnia r. b. zgłosili się do wymiany, gdyż tylko do powyższego dnia wymianę dopełniać będę.

Ch. Lichtenberg.
(2—3) —3027—



Śledzie Pocztowe



pierwsze tegorocznego połowu, w tych dniach otrzyma Skład
ANT. STĘPKOWSKIEGO.
(1—3) —3071—

Ostrygi Holsztyńskie



nadeszły do Handlu
Antoniego Stępkowskiego,
przy Placu Teatralnym.
(3—0) —3000—

NOWE PAPIEROSY
ARMIRO,

znanej Fabryki **La Ferme**, po Kop. 70 za 100 sztuk, w pakunku po 10, 25 i 100, otrzymał Skład Wyrobów Tabacznych

C. J. Freunda,

ulica Krakowskie Przedmieście, w Pałacu Hr. Potockiego, wprost Pałacu Namiestnikowskiego.
(3—3) — 2935—

Począwszy od dnia jutrzejszego, to jest od Soboty, w Ogrodzie przy ulicy Miodowej, w domu Wgo Lessera, rozpoczyna się

Sprzedaż Piwa Bawarskiego

z mojej fabryki pochodzącego.— **Dawid Hopfenfeld.**
(1—3) — 3082—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10-go 22 Kwietnia 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	kop.	sr.	
Półimperjały Ros. — k. — rs. 6 k. 75				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. 3 k. 85				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	89	33
Listy Zast: 3 okresu, I, s. za rs. 100	94	10	93	77
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	94	10	93	77
Listy Zast. nowe 5% z r. 1869....	95	25	94	75
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rsr. 100......	76	60	76	27
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860...	90	50	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	152	25	—	—
„ „ „ z r. 1866.	151	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Wied. za sztukę	70	69	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73	-	72	—
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	148	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Terespol..	—	—	114	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	107	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz......	—	-	106	—
5% Listy zastawne rossyjskie......	110	33	—	—

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. 1 kop. $32\frac{2}{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. $56\frac{2}{3}$
Od Listów Zast. nowych kop. $165\frac{5}{18}$
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 121 k. $27\frac{1}{2}$ rs. 121 k. 5
Londyn 3 M. I funt st rs. 8 k. 30 rs. 8 k. 29
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr. rs, 99 k. — rs. — k. —
Wiedeń. Wek 2 m. za 150 w. a. rs. 100 k. 5 rs. — k —

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 21 Kwietnia płacono za korzec pszenicy od — rs. kop. — do rs. 6 kop. —; żyta od rs. 4 k. 10 do rs. 4 kop. 12; jęczmienia 4 ro i dwu rzędowego, od rs. — kop. — do rs. — kop. —; Owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 60 Kartofli od rs 1 kop. — do rs. 1 kop. 5.

Okowity płacono dnia 15 Kwietnia za wiadro od rs. 3 kop. $77\frac{2}{3}$ do rs. 3 kop. $80\frac{3}{4}$; za garniec od rs. 1 kop. 23 do rs. 1 kop. 24.

Zwraca się uwagę Szanownych Czytelników na ogłoszenie ze Składu Płótna Alberta Kohna, zamieszczonego w dodatku na stronnicy III-ej, do dzisiejszego Numeru „Kurjera“.
(2—3) —2790—

Do dzisiejszego Numeru „Kurjera“ dołącza się ogłoszenie o „**Extrakcie mięsnym Liebiga.**“

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 88.

Piątek. — Dnia 10 (22) Kwietnia. — Rok 1870.

Księgarnia i Skład nut

MAURYCEGO ORGELBRANDA,

otrzymała na skład główny:

Stadnicki Kazimierz: „Bracia Władysława-Jagiełły Olgierdowicza, Króla Polski, Wielkiego Księcia Litwy," jako dalszy ciąg „**Synów Giedymina**." Rs. 1 Kop. 80. Z przesyłką pocztą Rs. 2.

Pruski, (Zygmunt Gloger): „Obchody weselne," z 5-ma rycinami w tekście, z 2-ma tablicami nut i mapką. Rs. 1 Kop. 65. Z przesyłką pocztą, Rs. 1 Kop. 80.

(1—2) —2969—

O G Ł O S Z E N I E.

Warszawska Izba Skarbowa,

Wydział Dóbr Rządowych Stół I.

Dnia 9 (21) Kwietnia 1870 roku.

Nr...

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 5 (17) Maja 1870 roku, o god. 12tej w południe, odbytą będzie w Jej biurze głośna in plus licytacja na dwunastoletnie wydzierżawienie następujących majątków poduchownych:

1) folwarku Chyliczki, położonego w powiecie Błońskim, od summy dzierżawnej rs. 300 rocznie.

2) folwarku Mionsosna, położonego w powiecie Łowiczskim, od summy dzierżawnej rs. 660 rocznie.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest przedstawić kwit Kassy Gubernjalnej lub Okręgowej, na złożone wadjum wynoszące połowę wyżej wymienionych summ, od których licytacja będzie rozpoczętą.

Bliższe objaśnienia interessanci otrzymać mogą każdodziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, w wydziale Dóbr i lasów Warszawskiej Izby Skarbowej.

(1—3)—3057—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż z powodu niedojścia do skutku w dniu 8 (20) b. m. i r. licytacji na dzierżawę Lokali, odbędzie się w dniu 16 (28) Kwietnia r. b., o godzinie 11ej zrana, w Szpitalu Dzieciątka Jezus, przed Delegowanemi Członkami Rady Szczegółowej, trzecia głośna in plus licytacja, na wydzierżawienie pojedyńczo na lat dwa, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b., do takiegoż dnia i miesiąca 1872 roku, czterech lokali w kamienicy szpitalnej, przy ulicy Sto Krzyzkiej, a mianowicie:

5ciu pokoi z balkonem, przedpokoju i kuchni, na 1m piętrze, od rs. 495 rocznie.

4ch pokoi z kuchnią na 2m piętrze, od rs. 250 rocznie.

4ch pokoi z przedpokojem i kuchnią, na 2m piętrze, od rs. 325 rocznie.

5ciu pokoi z przedpokojem i kuchnią, na 2m piętrze, od rs. 450 rocznie.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancellarji Szpitalnej, każdodziennie, z wyjątkiem świąt.

Warszawa, dnia 9 (21) Kwietnia) 1870 roku

Opiekun Prezydujący,

w z. **Rogoziński**.

Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski**.

(1—2) —3039—(Dz. War.)



Jest do sprzedania w mieście powiatowem Koninie **Dom** massiw murowany, piętrowy, z wszelkiemi zabudowaniami, położony przy ulicy Długiej (dawniej Pocztowej) w centralnym punkcie tego miasta, oznaczony Nrem policyjnym 64, przynoszący rocznego dochodu rs. 520, dla kupujących jest ta dogodność iż połowa szacunku tej nieruchomości może pozostać przy gruncie, jako summa małoletnich.—O warunkach sprzedaży pomienionej nieruchomości i bliższych objaśnieniach, można powziąść wiadomości tam na miejscu u zarządzającej tym domem, lub tu w Warszawie no ulicy Złotej pod Nr 13 nowym mieszkania zaś Nr 15 w officynie na 2giem piętrze.

(6—6) —2151—



W dniu 14 (26) kwietnia r. b., o god. 10-ej zrana, sprzedaną zostanie w wyd. I-ym Trybunału Cywilnego, w Warszawie, przy ulicy Długiej, pod Nrem 549,

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nrem 154, przy ulicy Dunaj Wązki położona, ogólnej rozległości około łokci kwadratowych 496 mająca, składająca się z domu frontowego murowanego o trzech piętrach i poddaszu, oraz komórek. Wadjum wynosi rs. 1200, a licytacja rozpocznie się od summy rs. 8000, jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wynalezionego. Bliższe warunki sprzedaży i szczegółowy opis nieruchomości przejrzeć można w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nrem 549, oraz u podpisanego, sprzedażą dyrygującego Patrona, przy ulicy Miodowej, pod Nrem 495 zamieszkałego. **Ludwik Marczewski**, Patron.

(2—0)—3009—(D. W.)

Do sprzedania o 10 wiorst od Warszawy

K o l o n j a,

mniej więcej 150 dziesiatyn (10 włók), las dostateczny, pastwiska obfite, Inwentarz żywy i martwy, obsiewy kompletne, czynsz mały. Wiadomość przy ulicy Marjensztadt, pod Nrem 2642 (17 nowy), na drugiem piętrze od frontu, u właściciela codziennie, od god. 2giej do 5-tej po południu.

(1—3)—3045—

GABRIEL LAHITTE,

Coiffeur de Dames,

Coiffure de chignons en tous genres, abonnement au mois pour la coiffure, la teinture des cheveux et la barbe. Rue Niecała, N° 6, au rez de chaussée.

(2—3) —2919—

Potrzebną jest Nauczycielka

mówiąca dobrym akcentem po francuzku, jak równie i po niemiecku, a w razie nieposiadania niemieckiego języka, grająca na fortepjanie, dla udzielania paru godzin Lekcji, za co otrzyma Pokój osobny i wygody. Wiadomość pod Numerem 15 (2678a) przy ulicy Bednarskiej, u Właścicielki domu.

(1—1) —3063—



Potrzeba na hipotekę domu,

2 do 3ch tysięcy Rub. Srebr.

Wiadomość przy ulicy Mokotowskiej Nr 17 nowy, u właściciela domu, tamże Sieczkarnia Ewansowska w dobrym stanie jest do sprzedania. (2—3) —2975—



Kapitał 1650 rs. czyli 11,000 złp., jest do wypożyczenia na dom murowany w środku miasta położony. Kapitał ten umieszczony być może tylko na pierwszej połowie wartości domu. Wiadomość przy ulicy Freta; pod Nr 268, na 2-em piętrze.

(2—3) — 3012 —

W domu pod Nr 1202, (nowy 19), przy ulicy Pańskiej jest do sprzedania

WYKA do zasiewu.

Wiadomość u właściciela tegoż domu J. Lange.

(2—3) — 3002 —

Jest do wydzierżawienia zaraz na lat kilka

Ogród duży owocowy.

Wiadomość w składzie Win L. Maringe, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1403 (58). (3—3)—2897—

UWIADOMIENIE
dotyczące
WSZECHROSSYJSKIEJ WYSTAWY PRZEMYSŁOWEJ
w St. PETERSBURGU.

Podpisany Dom handlowy zgodnie z zawartą umową z Komitetem pomocniczym Warszawskim Wystawy Przemysłowej w St. Petersburgu o transport z Królestwa wyrobów wystawowych, ma honor zawiadomić PP. Wystawców, że ubezpieczenie wyrobów wystawowych w czasie wystawy w Gmachu, nie może mieć miejsca jeśli PP. Wystawcy nie umówią się z podpisanym o dopełnienie, na ich koszt, ubezpieczenia lub też sami tą czynnością zająć się nie zechcą.

H. OLLENDORFF.

(1—3) — 3026 —

Do otworzyć się mającego Zakładu **gimnastyki, zabaw i rzemiosł dla dzieci i młodzieży**, potrzebne są **kobiety dozorujące**. Osoby mające chęć uzdolnienia się do podobnego zawodu zechcą się zgłosić po bliższe objaśnienia do lokalu ochrony IX, przy ulicy Piwnej, w god. od 11 rano do 1 po południu, codziennie z wyjątkiem świąt. (1—1)—3040—

Ja niżej podpisany Fabrykant Czapek i wyrobrw Kuśnierskich, mam honor donieść Sz. Publiczności, iż przeniosłem fabrykę z ulicy Kapitulnej na ulicę Senatorską w domu pod Nr 468/9, wymieniam zarazem, iż przyjmuję futra na letnie przechowanie tak nadal jak zawsze, a zarazem urządziłem osobny lokal na konserwację futer u majstra kuśnierskiego Ceglarskiego, przy ulicy Senatorskiej w domu dawniej Petyskusa, pod Nr 473. Ktoby z Panów, życzył sobie dać futra na letnie przechowanie mogą zawiadomić przez pocztę miejską na mój koszt. L. CELLER.

(1—6) — 3035 —

Potrzebne są
P A N N Y,
obznajmione cokolwiek ze szyciem, w wieku od lat 12. Zapłata od sztuki zaraz. Wiadomość na rogu Nowolipia i Przejazd, Nr 2476/7 (nowy 13). Mieszkania Nr 11 i 12.
(1—1) —3033—

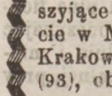
PANNY
podręczne do strojów i do sukien, oraz do nauki, mogą natychmiast znaleźć miejsce pod korzystnemi warunkami w Magazynie Pani B. Elsner, przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 3, pierwszy dom za Cukiernią Semadeniego, od Nowego-Swiatu. (1—1) —3041—

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłam
RESTAURACJĘ,
przy ulicy Krak.-Przedm., pod Nrem 454, wprost zjazdu, gdzie dostać można w każdym czasie: OBIADÓW z cztérech dań i kawy po kopiejek 18; oraz śniadania i kolacje, smacznie i czysto przyrządzone, różne przekąski, i wszelkiego rodzaju napoje, po nader umiarkowanych cenach, z czem się polecam Szanownej Publiczności.
(1—1)—3044— **M. Szadurska.**

SZWACZKI
szyjące **białą bieliznę**, mogą znaleźć stałe zajęcie w Magazynie **Alberta Kohna**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Dobrycza, Nr 455 (93), obok statuy Zygmunta. (1—2) — 3036 —

Cukiernia Roberta Wiśnowskiego,
przy ulicy Długiej, w hotelu Polskim, pod Nrem 585. Na nadchodzące Swięta Wielkanocne, podług kalendarza Kościoła Wschodniego, przysposabia: **Kulicze, Baby gospodarskie, Placki, Torty, Jajka cukrowe, Baranki, Cukry** do ozdoby ciast służące, i t. p. przedmioty. Wszelkie obstalunki przyjmują się. **Robert Wiśnowski.** (2—2)—3007—

DOM ZLECEŃ
M. OCZARSKIEGO i Spółki.
w Warszawie ulica Senatorska, Nr 20 nowy. Posiada majątki ziemskie do sprzedaży, zamiany i wydzierżawienia. Possesje miejskie w Warszawie i na prowincji do sprzedaży lub zamiany.—Poleca swój skład maszyn i narzędzi rolniczych. Ma oddaną w komiss do sprzedaży partję żata Ś-to Jańskiego.
(1—3) — 3025 —



Jest Dom na zamian na Wieś,
w szacunku Rs. 15,000, a przynoszący dochodu rocznie Rs. 1,500, z dużym Dziedzińcem i Zabudowaniami. Wiadomość pod Nrem 15 (2678a) przy ulicy Bednarskiej, u Właścicielki. (1—1) —3064—

Magazyn nasz znajduje się przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Dobrycza, Nr 455/93, obok statuy Zygmuuta.

TAJEMNICE WARSZAWY

Magazyn nasz znajduje się przy ulicy Krakowskie-Przedmiescie, w domu Dobrycza, Nr 455/93, oraz statuy Zygmunta.

WIELU SĄ ZNANE, A JEDNAKŻE SĄ TACY, CO NIE WIEDZĄ, ŻE

W SKŁADZIE PŁÓTNA ALBERTA KOHNA,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Dobrycza, Nr 455/93, obok statuy Zygmunta.

można dostać:

	rs.	kop.	
Za	10	—	jedną sztukę Szlązkiego płótna na 12 koszul;
„	11	50	jedną sztukę Brukselskiego płótna na 12 koszul;
„	18	—	jedną sztukę Hollenderskiej weby na 14 koszul;
„	—	50	pół tuzina chustek do nosa;
„	—	80	pół tuzina chustek do nosa z Hollenderskiego płótna;
„	—	90	pół tuzina chustek batystowych angielskich (prawdziwa nitka);
„	1	50	pół tuzina francuzkich chustek batystowych;
„	—	60	jedną kolorową serwetę do kawy;
„	1	5	jedną kolorową serwetę do kawy, szląskiego i hollenderskiego wyrobu;
„	1	—	jedną białą serwetę stołową (damast);
„	1	20	pół tuzina serwet stołowych;
„	—	60	pół tuzina serwet desserowych;
„	—	10	jeden łokieć szertingu;
„	—	32	jeden łokieć płótna prześcieradłowego na poszewki bez szwu;
„	—	22	jeden łokieć płótna hollenderskiego, w resztkach, od 3 do 16 łokci;
„	3	40	jedną ciężką kołdrę pikową;
„	2	25	pół tuzina angielskich damskich pończoch;
„	1	30	pół tuzina angielskich mężkich skarpetek;
„	1	10	Kalesony płócienne lub z angielskiej skóry;
„	1	30	jedną mężką dzienną koszulę z płóciennym gorsem;
„	1	50	jedną cienką damską koszulę płócienną z haftowanym gorsem (z ząbkami);
„	1	5	jeden kaftanik damski;
„	—	85	jedną parę damskich kalesonów;
„	—	15	jeden łokieć angielskiej skóry, nadającej się szczególniej do spodniej bielizny mężkiej;

Prócz tego znajdują się w naszym Składzie: francuzkie chustki i Longsshawls, materje wełniane Lj. ńskie chustki wełniane w najnowszych fasonach, Beduiny, Kołnierzyki mężkie, kolorowe chustki batystowe, oraz rozmaite inne gatunki.—Przy większych zakupach odstępuje się jeszcze znaczny rabat.

Magazyn nasz znajduje się przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu Dobrycza, Nr 455,93, obok statuy Zygmunta.

(1—4) — 3037 —

Potrzebna jest

PANNA

zaraz, do szycia na maszynie, do Magazynu Kapeluszy M. Polender, ulica Długa, Nr 489**a**. (2—3)—2990—

NOWY TRANSPORT

FILTRÓW

nadszedł do Składu wyrobów technicznych

KRAFT et KUKSZ,

(3—0) —2929— ulica Miodowa, 490/1.



W Dobrach Prace Duże, odległych 4 wiorsty od miasta Tarczyna, jest do wypuszczenia w każdym czasie w dzierżawę,

Młyn wodny,

o dwóch Gankach, z kilkunastu morgami gruntu i kawałkiem łąki. Wiadomość na miejscu u Właściciela.

(4—4) —2449—





W składzie Fortepjanów i Pjanin Zagranicznych L. Fränkla, przy rogu ulic Bielańskiej i Tłomackiej, Nr 599**AB**, jest do sprzedania **FORTEPJAN Mahoniowy**, bardzo mało używany, z fabryki Kralla i Seidlera, o 7miu oktawach, z całym blatem metalowym i szprejcami, nowego krótkiego fasonu, w jak najlepszym stanie, za rs. 175; oraz **Pjanino palisandrowe**, prawie zupełnie nowe, z pierwszej zagranicznej fabryki, o 7-miu oktawach, z całym blatem i szprejcami, najnowszej konstrukcji i fasonu, mocno zbudowane, ozdobne, z tonem nader pełnym, silnym i śpiewnym, za bardzo przystępną cenę. Paki nowe do Pianin, ze śrubami, do sprzedania po rs. 2.

(2—3) —2987—

Najlepsza Holenderska Musztarda,

w różnych gatunkach, **nieustępująca w niczem zagranicznej**, wyrabianą bywa w fabryce **AUGUSTY SZWEICER**, przy ulicy Królewskiej, w domu 1068/9, p. Hessego, gdzie każdodziennie w mniejszych lub większych ilościach, po cenach zupełnie przystępnych nabyć ją można. (2—3)—2989



KARETA



mała poczwórna, w dobrym stanie, do miasta i podróży, za Rs. 350. Wiadomość u W. Mosiewicza, przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 778. Obejrzyć można w Fabryce Romanowskiego, (dawniej Brühla), przy ulicy Erywańskiej pod Nrem 1066*a*, gdzie jest kilkanaście **POWOZÓW** używanych, w różnym rodzaju, do sprzedania po cenie umiarkowanej. (1—3) —3032—



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za pomierną cenę,

Para Koni

rosłych powozowych, maści białej. Bliższa wiadomość na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu Pana Fajansa, pod Nrem 52 (2673B), na 1szem piętrze, u Lokaja Jakóba.

(1—3) —3053—

Jest do wydzierżawienia

MAJĄTEK

mający dziesiatyn 225 (włók 15), z Zasiewami zimowemi i wiosennemi, z Łąkami około dziesiatyn 30 (włók 2), o 6 wiorst od Radziwiłłowa a 9 od Skierniewic. Wiadomość na Stacji K. Ż. W.-W. Radziwiłłów. (1—3) —3055—



Z powodu wyjazdu są do odnajęcia zaraz, na czas do 1go Lipca r. b.; Dwa lub Trzy **Pokoje**, z Meblami, lub bez takowych; zaś od 1go Lipca r. b., jest do wynajęcia, na 1-m piętrze: **5 Pokoi** z Balkonem, Przedpokój, Kuchnia, Drwalnia i Piwnica, za Rs. 330 rocznie.

3 Pokoje, Przedpokój, z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą, za Rs. 240 rocznie.

Ulica Ogrodowa, Nr 825 (nowy 12).

(3—3) —2734—

W domu pod Nrem 1055*df* (nowy 19) przy ulicy Grzybowskiej, do najęcia od 8go Jana r. b.:

Na parterze:

1) **4 Pokoje**, z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą.
2) **4 Pokoje** z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą.

Na 2-giem piętrze:

1) **4 Pokoje** z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą.
2) **3 Pokoje** z Kuchnią, Drwalnią i Piwnicą.

Tamże są do najęcia **2 Składy**.

(1—3) —3052—

Zaraz do odnajęcia

2 Pokoje z Kuchnią Angielską,

świeżo odnowione, z Piwnicą i Górą wspólną, w officynie, na 2giem piętrze, nad antresolami, w domu Nr 25 (473B), Petyskusa zwanym, przy ulicy Senatorskiej. Wiadomość u Rządcy domu. (3—3) —2934—



SKLEP, PIĘĆ POKOI z Kuchnią, na 2giem piętrze, **DWA POKOJE z Kuchnią**, na 1szem piętrze, do najęcia od 1go Lipca r. b., pod Nrem 14 (400), przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw Kościoła Sgo Krzyża. (1—1) —3034—

Jest do wynajęcia

Mieszkanie umeblowane,

składające się z trzech Pokoi i Przedpokoju. Również jest do wynajęcia **Stajnia i Wozownia**. Ulica Królewska, Nr 412*a*. Wiadomość na miejscu w mieszkaniu Nr 4.

(1—3) —3056—

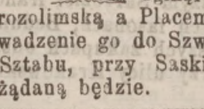


W Wielki Piątek, przy odjeździe pociągu osobowego, w sali pasażerskiej na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zgubiony został **Woreczek dywanowy**, zawierający w sobie następujące rzeczy: 2 Klucze, Tabakierkę srebrną, Nożyk, 2 Chustki, Okulary, Koronkę, Grzebień ze Szczoteczką i Pieniędzy Rubel z drobnemi. Sumienny Znalazca raczy takowy zwrócić bez pieniędzy na ulicę Zieloną pod Nr 1425 (4), mieszkania Nr 1.

(1—1) —3046—

Kwit sznurowy

wydany dnia 2 Maja 1867 roku, za Nr 318/328, przez Kassę Prowentową Dóbr Willanów, na złożoną przez Barenholtza Kaucję w ilości Rs. 200, na zadzierżawiony Pacht w Służewic, zaginął. Ktoby znalazł takowy, raczy zwrócić do tejże Willanowskiej Kassy. (1—3) —3049—



Charcik Angielski,

duży, chudy, z Obróżką safjanową na szyi, zginął na Nowym-Swiecie, pomiędzy Aleą Jerozolimską a Placem Sgo Aleksandra. Uprasza się o odprowadzenie go do Szwajcara, w Domu Głównego Wojskowego Sztabu, przy Saskim Placu, za stosowną nagrodą, jeżeli żądaną będzie. (1—2) —3048—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Дозволено Цензурою.